

Andrzej Nowak

Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach

ORCID: 0000-0002-5617-9113

POJEDYNEK – UPRZYWILEJOWANE ZABÓJSTWO

Pomimo tego, że nasz Kodeks karny z 1932 r. był powszechnie uznawany za nowoczesny i postępowy, zawierał jeszcze przepisy dotyczące tak archaicznej instytucji jak pojedynek. Ten sposób rozstrzygania sporów był już wówczas swoistym reliktem poprzedniej epoki, z którą ten akt prawny wszak zdecydowanie zrywał. Konieczność zamieszczenia stosownych unormowań wynikała jednak z sytuacji społecznej i panujących zwyczajów, konieczności zwalczania istniejących w społeczeństwie praktyk. Artykuł 229 tego kodeksu dotyczył tzw. pojedynku amerykańskiego, stanowiąc, iż karze więzienia do 5 lat podlega ten, kto zawiera umowę oddającą losowi rozstrzygnięcie pytania, która strona ma odebrać sobie życie. Do pociągnięcia do odpowiedzialności z tego przepisy nie wystarczało wstąpienie do klubu samobójców, którego członkowie mieli obowiązek co pewien czas po kolei odbierać sobie życie. Konieczne było zawarcie formalnej umowy, pisemnej lub ustnej, której treścią było losowanie, kto ma sobie odebrać życie. Nie jest przy tym niezbędne faktyczne odebranie sobie przez stronę życia czy usiłowanie tego. Samo zawarcie takiej umowy stanowiło przestępstwo.

Kolejnym odwołaniem do pojedynku był w Kodeksie karnym z 1932 r. przepis art. 238. Stanowił on wprost odpowiedzialność za zabicie człowieka w pojedynku lub spowodowanie uszkodzenia ciała. Sprawcy groziła kara więzienia do lat 5 lub aresztu. Przepis ten – ani cały kodeks – nie precyzował, co należy rozumieć przez pojedynek. W komentarzu do Kodeksu karnego z 1932 r. J. Makarewicz stwierdza¹, iż należy przez to rozumieć walkę dwu ludzi na równą zasadniczo broń, przy zachowaniu równych szans, przeprowadzoną według pewnych ogólnie przyjętych reguł, nie zaś chaotyczną bójkę. Takie reguły zawierały np. kodeksy honorowe. Pojedynek sam w sobie zgodnie z tym aktem prawnym nie był przestępstwem. Nie można było go podciągnąć pod przepis art. 242 sankcjonujący narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo, gdyż ten akt prawny stwarzał dla pojedynku osobne ramy. Kodeks wiązał odpowiedzialność za pojedynek z zaistnieniem zmian

¹ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1935.

w świecie zewnętrznym (śmiercią, uszkodzeniem ciała). Dlatego bezkarne było starcie dwóch osób, jeśli zakończyło się ono bezkrwawo. Było ono pojedynkiem (jeśli oczywiście spełniało inne wymogi), ale nie pociągało za sobą jakichkolwiek konsekwencji prawnych. Także wszelkie inne czynności dokonane przed samym pojedynkiem, związane z wyzwaniem na pojedynek, ustaleniem warunków walki, stawieniem się na umówione miejsce, wymianą strzałów czy złożeniem broni, nie wiązały się z sankcją.

Konieczność wprowadzenia tych przepisów – odnoszących się wszak do tak archaicznej, jak by się już wówczas wydawało, instytucji, jaką był pojedynek – wynikała z faktu dosyć powszechnego mimo wszystko funkcjonowania kodeksów honorowych dopuszczających taką formę rozstrzygania sporów.

Kodeksy honorowe na przykładzie kodeksu Boziewicza

Na ziemiach polskich obowiązywały różne kodeksy honorowe. Miały one swe źródło w Niemczech, Włoszech czy Francji. Jednak niewątpliwie najpopularniejszym w czasach II Rzeczypospolitej był kodeks Boziewicza stanowiący wyraz rodzimej analizy tego zjawiska i obowiązujących zwyczajów. W. Boziewicz w przedmowie do swojego dzieła *Polski kodeks honorowy* z 1919 r.², stwierdził iż nie myśli bronić zjawiska średniowiecznego, jakim jest pojedynek. Ograniczył się do stwierdzenia, iż we wszystkich kulturalnych społeczeństwach pojedynek od szeregu stuleci istniał jako zjawisko społeczne mniej lub bardziej szkodliwe. Uznał jednak, iż tak długo, jak prawna kultura społeczeństw karać będzie czynną zniewagę gentlemana 24-godzinny aresztem zamienionym w karę grzywny, tak długo istnieć będzie ten rodzaj współzależnego sądownictwa honorowego uzupełniający państwowy wymiar sprawiedliwości.

W czasach przed I wojną światową rozpowszechniło się na ziemiach polskich używanie niemieckich kodeksów honorowych Kuhlmana, Barbassetiego, Bolgara, Ristova, Angelliniego wprowadzających w polski zwyczaj honorowy fatalne zdaniem Boziewicza germańskie naleciałości sprowadzające pojedynek do rozrywki sportowej młodzieży uniwersyteckiej.

Polskie zwyczaje honorowe – jak podaje Boziewicz – kształtowały się pod wpływem Włoch. Posiadały one jednak tyle cech osobistych i czysto rodzinnych, iż tworzyły zwarty kompleks uwzględniający cały szereg naszych narodowych własności. Tym silniej Boziewicz ubolewał nad wpływem niemieckim, który począł kazić polskie zwyczaje honorowe przepisami niemającymi nic wspólnego z naszym charakterem narodowym, nadającymi np. wyzwaniem, a więc obrażającemu, prawo wyboru broni. Zwyczaj ten, mający źródło w średniowiecznym rozporządzeniu cesarza Fryderyka Barbarossy, przyznający wyzwaniem prawo wyboru broni,

² W. Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, Warszawa 1919, s. 2.

miejsca i czasu oraz oznaczenia osoby sędziego, został zniesiony już przez prawo longobardzkie, a mimo to szerzył się w pewnych częściach Europy.

Odnosząc się już do samej treści tego aktu, należy zauważyć, iż był on niesamowicie skrupulatny. Zajmował się nie tylko samym przebiegiem pojedynku, który stanowił jakby najbardziej drastyczny sposób zakończenia konfliktu, ale określał dodatkowo cały szereg innych kwestii determinujących, kto jest zdolny do żądania i dawania satysfakcji honorowej, co to jest obraza i jakie są jej stopnie, precyzujących postępowanie honorowe czy prawa i obowiązki sekundantów czy sądów honorowych.

Przed wszystkim trzeba ustalić, kim były osoby zdolne do żądania i dawania satysfakcji honorowej, czyli osoby honorowe lub z angielskiego gentlemanami. Zgodnie z art. 1 kodeksu były to osoby płci męskiej, które z powodu wykształcenia, inteligencji osobistej, stanowiska społecznego lub urodzenia wznosiły się ponad zwyczajny poziom uczciwego człowieka. Określenie powyższe usuwało zatem kobietę spod mocy obowiązujących przepisów honorowych. Z tytułu wykształcenia zaliczano do osób zdolnych do żądania i dawania satysfakcji honorowej tych wszystkich, którzy ukończyli szkoły średnie. Mimo braku wykształcenia średniego podciągano pod pojęcie osób honorowych tych wszystkich, którzy swoją inteligencją lub wybitnymi zdolnościami dorastali albo przewyższyli poziom średniego wykształcenia. Za taką osobę uważano także kogoś zajmującego wybitne stanowisko społeczne (pozwalało to udzielić satysfakcji honorowej wieśniakowi będącemu posłem na sejm). Prawo to bez względu na posiadanie bądź nie wymienionych przymiotów przysługiwało zaś osobom stanu szlacheckiego.

Wszyscy ludzie honorowi byli sobie bezwzględnie równi. Dlatego nie wolno było odmawiać zadośćuczynienia z powodu różnicy stanu, urodzenia, stanowiska lub majątku. Osoba odmawiająca na takiej podstawie satysfakcji honorowej stawiała się niehonorową. Zasada powyższa nie dozwalała np. członkowi rodu książęcego odmówić satysfakcji honorowej robotnikowi będącemu posłem na sejm.

Wykluczano ze społeczności ludzi honorowych:

- osoby karane przez sąd państwowy za przestępstwo pochodzące z chciwości zysku lub inne mogące danego osobnika poniżyć w opinii ogółu,
- denuncjant i zdrajca,
- tchórz w pojedynku lub na polu bitwy,
- homoseksualista,
- dezter z armii polskiej,
- nieżąający satysfakcji za ciężką zniewagę wyrządzoną przez człowieka honorowego,
- przekraczający zasady honorowe w czasie pojedynku lub pertraktacji honorowych,
- odwołujący obrazę na miejscu starcia przed pierwszym złożeniem, względnie pierwszą wymianą strzałów,
- przyjmujący utrzymanie od kobiet niebędących jego najbliższymi krewnymi,
- kompromitujący cześć kobiet niedyskreją,

- notorycznie łamiący słowo honoru,
- zeznający fałsz przed sądem honorowym,
- gospodarz łamiący prawa gościnności przez obrażanie gości we własnym mieszkaniu,
- ten, kto nie broni czci kobiet pod jego opieką pozostających,
- piszący anonimy,
- oszczerca,
- notoryczny alkoholik, o ile w stanie nietrzeźwym popełnia czyny poniżające go w opinii społecznej,
- ten, kto nie płaci w terminie honorowych długów,
- fałszywy gracz w hazardzie,
- lichwiarz i paskarz,
- paszkwilant i członek redakcji pisma paszkwilowego,
- rozszerzający paszkwile,
- szantażysta,
- przywłaszczający sobie nieprawnie tytuły, godności lub odznaczenia,
- obcujący ustawicznie z ludźmi notorycznie niehonorowymi,
- podstępnie napadający (z tyłu, z ukrycia itp.),
- sekundant, który naraził na szwank honor swego klienta,
- stawiający zarzuty przeciw honorowi osoby drugiej i uchylający się od ich podtrzymania przed sądem honorowym.

Nieślubne urodzenie nie stanowiło powodu do odmówienia satysfakcji honorowej.

Każdą wątpliwość dotyczącą zdolności danej osoby do dawania i żądania satysfakcji honorowej rozstrzygał sąd honorowy.

Przedmiotem każdej sprawy honorowej była obraza i jej honorowe zadośćuczynienie. Pojęciem tym określano każdą czynność, gestykulację, słowne, obrazowe lub pisemne wywnętrzenie się mogące obrazić honor lub miłość własną drugiej osoby, bez względu na zamiar obrażającego. Kodeks honorowy szczegółowo określał jej formy oraz stopnie. Nie ma potrzeby na potrzeby niniejszego opracowania zajmować się tą kwestią.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż były osoby uprawnione do odrzucenia wyzwania: osoby urzędowe wykonywujące swoje czynności i obrażające w ich trakcie osoby trzecie (np. adwokat, sędzia, przysięgły, radny itd., każdy urzędnik). Również członkowie sejmu byli wolni od odpowiedzialności honorowej za swoje mowy sejmowe, o ile te nie zawierały ściśle osobistych wycieczek.

Wolni od obowiązku dania satysfakcji byli także:

- mąż, który znieważa człowieka uwodzącego mu żonę,
- głowa rodziny, skoro wyzywającym był człowiek starający się o rękę córki, siostry lub wychowanki wyzwanego, a powodem wyzwania jest odmówienie ręki jednej z wymienionych osób.

Jeśli tego rodzaju „immunitety” nie istniały, a doszło do obrazy, zastosowanie miało postępowanie honorowe. Jego podstawą była zasada, iż gentelman nie

powinien nigdy na zniewagę reagować zniewagą. Postępowanie honorowe rozpoczynało się od wyznaczenia przez obrażonego dwóch sekundantów, zwanych również zastępcami honorowymi. Winni oni w ciągu 24 godzin od chwili obrażenia ich klienta pociągnąć obraźciela do odpowiedzialności honorowej, czyli go wyzwać.

Sekundantowi nie wolno było przyjąć mandatu, jeśli jego klient żądał z góry pojedynku, aż do śmierci jednego z walczących. Stanowiło to niewątpliwie swoiste zabezpieczenie mające uchronić przed nadmierną eskalacją krwawej przemocy. Obowiązkiem sekundantów było generalnie podejmowanie starań o pokojowe załatwienie sprawy, a pojedynek uważano za ostateczność. O ile sekundanci ustalili pojedynek jako jedyny sposób honorowego załatwienia sprawy, ich obowiązkiem co do zasady było w nim uczestniczyć.

W postępowaniu honorowym znane były następujące rodzaje satysfakcji honorowej:

- wyjaśnienie,
- zaprzeczenie obrazy,
- odwołanie obrazy,
- usprawiedliwienie postępków tworzących zniewagę i oświadczenie honorowe,
- przeproszenie,
- pojedynek,
- jednostronny protokół sekundantów.

Jak z tego wynika, przynajmniej teoretycznie zadaniem postępowania honorowego nie było zorganizowanie pojedynku, ale podjęcie starań, by go uniknąć.

Zasadą kodeksu honorowego było, iż każda osobista zniewaga może być dochodzona jedynie przez osobę, której dotyczy, przeciw tej osobie, która się jej dopuściła. Jednak istniały od niej wyjątki, tzw. zastępstwa. Za obrażonego ojca mógł w pojedynku wziąć udział syn, jeżeli:

- ojciec jest kaleką lub niezdolny fizycznie do władania bronią,
- ojciec przekroczył 60 lat życia,
- przeciwnik ojca jest bliższy wiekiem synowi niż ojcu.

Możliwe było również zastępstwo przyjaciela:

- jeżeli obrażony przyjaciel był małoletni, obrażający zaś pełnoletni,
- jeżeli obrażony przyjaciel fizycznie nie był zdolny do dochodzenia swej krzywdy z bronią w rękę (był chory, kaleki), a nie miał ojca ani brata lub syna, którzy by mogli go zastąpić,
- jeżeli obraźciela dopuścił się obrazy pod nieobecność przyjaciela i na pierwsze wezwanie obrońcy tegoż zniewagi nie cofnął.

Każda obraza kobiety godziła w jej naturalnego obrońcę. Na tej podstawie zastępstwa przysługiwały:

- mężowi w obronie czci żony,
- bratu, ojcu, wnukowi, wujowi, siostrzeńcowi lub szwagrowi, o ile była niezamężną, wdową lub rozwiedzioną z mężem,

- wszystkim wymienionym osobom, jeżeli kobieta zamężna nie żyła z mężem, choćby ów nawet w tej samej miejscowości przebywał,
- gospodarz domu, jeżeli u niego zniewaga kobiety miała miejsce, o ile był przy tym obecny,
- w każdym innym wypadku mężczyzna, który jej towarzyszył, a gdy ich jest kilku, najmłodszy z nich,
- mężczyzna, który prowadził kobietę pod rękę, nawet wówczas, gdy obecni byli przy tym krewni obrażonej.

W zasadzie każda osoba zdolna do dawania i żądania satysfakcji honorowej mogła brać czynny udział w orężnej walce. Dopuszczano jednak szereg wyjątków. Małoletniemu zabronione było używanie broni. Zatem obrażony przez małoletniego mógł obrazę pozostawić bez reakcji lub oddać sprawę sądowi karnemu. Natomiast jeśli małoletni został czynnie znieważony i nie korzystał z zastępstwa, mógł wyzwać obraźciela w ciągu 24 godzin od chwili znieważenia. Jednak pojedynek był możliwy dopiero po dojściu obrażonego do pełnoletności.

Pojedynek był zabroniony zaś:

- między ojcem a synem,
- między braćmi, względnie braćmi przyrodnymi,
- między wujem a siostrzeńcem,
- między teściem a zięciem,
- między spokrewnionymi w pierwszym stopniu,
- z małoletnim,
- osobie, która dopuściła się poprzednio złamania reguł pojedynkowych,
- krewnemu, przyjacielowi lub sekundantowi, który pragnie zająć miejsce osoby ciężko rannej lub zabitej w pojedynku, który miał honorowy przebieg,
- sekundantowi, który chce stanąć zamiast swego klienta, który na placu się nie zjawił,
- osobie prowokującej pojedynek,
- dłużnikowi przeciw wierzycielowi tak długo, dopóki długu nie uiścił albo uiszczenie tegoż przed walką zabezpieczył, wyjąwszy wypadek, iż wierzyciel zająście sprowokował.

Obrażonemu przysługiwało prawo swobodnego wyboru legalnej broni pojedynkowej. Obrażycielowi nie wolno było zaś odrzucić broni tak wybranej. Honorową bronią były: szabla, szpada i pistolet. Żadnej innej broni przy pojedynku co do zasady używać nie wolno było.

Sekundanci przed pojedynkiem ustalali jego warunki. Głównie to, czy pojedynek miał się odbyć do pierwszej lub drugiej krwi, czy też do zupełnej niezdolności pojedynkowej. Przy pojedynku na pistolety określali zaś, ilokrotnie ma nastąpić wymiana strzałów i inne okoliczności. Przy spisywaniu warunków starcia należało, o ile było to możliwe, unikać warunku pierwszej krwi, tego rodzaju warunek sprowadzał bowiem pojedynek do rzędu zabawy, w której lekkie zadraśnięcie dawało możność uchodzenia za – jak to określił Bodziewicz – „taniego bohatera”. Nie wolno było też spisywać w warunkach pojedynku śmierci jednego z walczących. Wreszcie

w warunkach starcia oznaczano czas i miejsce spotkani, przy czym w zasadzie pojedynków odbywał się nie wcześniej jak 12 godzin, a nie później jak 48 godzin, licząc od chwili spisania warunków pojedynku. Niedozwolony był pojedynek mający się odbyć bezpośrednio po obrazie.

Wielkość miejsca walki powinna wynosić:

- przy pojedynku na szable 15 m długości i co najmniej 6 m szerokości,
- przy pojedynku na pistolety szerokość 39–24 m, a co najmniej 12 m długości.

Krótsza odległość wymiany strzałów była niedopuszczalna (12 m oznaczało się za pomocą 16 kroków dorosłego mężczyzny).

Każda ze stron zobowiązana była stawić się na miejscu walki w towarzystwie lekarza biegłego w chirurgii i przynieść ze sobą jedną parę broni uznaną w spisanych poprzednio warunkach za broń danego starcia. Przy pojedynku pistoletowym broń i amunicję dostarczał obrażony. Pistolety musiały być tego samego kalibru i nie mogły być ostrzelane przez żadną ze stron.

Przy pojedynku na szable kierujący pojedynkiem wyznaczał przeciwnikom miejsca odległe od siebie o 3 m, na których stawali przeciwnicy, a obok nich sekundanci, a następnie zwracał się do przeciwników z krótkim pouczeniem o dobrodziejstwie rycerskiego załatwienia sporu pojedynkiem oraz o warunkach starcia, których strony mają się trzymać, wreszcie o komendzie. Jego obowiązkiem było baczenie, by przebieg pojedynku miał charakter spotkania rycerskiego, niedopuszczając do przekroczenia jakiegokolwiek postanowienia honorowego.

O ile pojedynek miał być prowadzony do zupełnej niezdolności do walki, w razie zranienia jednego z walczących po obejrzeniu rany przez lekarza należało walkę kontynuować. Walczącym wolno było zasłonić się przed cięciem bezbronną ręką. Zabronione było natomiast chwytanie ręką za broń przeciwnika czy przerzucanie szabli z jednej ręki do drugiej podczas walki.

Nie wolno było również walczącym:

- podczas walki rozmawiać, przeciwnika znieważać gestami lub słowy, albo przez wołania lub wykrzykniki mylić go,
- przed komendą: „Bij!” zadawać cięcia,
- rozmyślnie zadawać cięcia poniżej pasa przeciwnika,
- bezbronnego lub leżącego na ziemi przeciwnika zranić,
- bić przeciwnika koszem rękonożem,
- kolanami lub innymi częściami ciała dotykać ziemi,
- ręką, nogą lub ciałem poruszyć przeciwnika,
- składać przeproszenia lub usprawiedliwienia przed stwierdzeniem zakończenia pojedynku przez sekundantów,
- przy pojedynku na szpady zasłaniać się ręką przed pchnięciem (przy pojedynku na szable – wolno).

Istotne dla niniejszego opracowania wydają się konsekwencje przekroczenia zasad honorowych przy pojedynku. Wykroczenia te mogły być lekkie bądź ciężkie, a dopuścić się ich mogli sekundanci albo ich klienci.

Do lekkich wykroczeń zaliczano:

- rozmowy i krzyki podczas pojedynku,
- rozpoczęcie ataku przed komendą: „Bij!”,
- niezaprzestanie ataku bezpośrednio po komendzie: „Stój!”.

Natomiast ciężkim wykroczeniem było:

- złapanie w czasie walki przeciwnika ręką lub usiłowanie tegoż,
- zaatakowanie widocznie rannego przeciwnika,
- zranienie rozbrojonego przeciwnika lub takiego, który upadł,
- znieważenie przeciwnika słownie lub gestykulacją,
- w pojedynku na szpady chwycenie szpady przeciwnika ręką.

Przy przekroczeniach lżejszych kierujący pojedynkiem powinien go przerwać i dopuszczającemu się przekroczenia udzielić napomnienia lub nagany. Przy ciężkich przekroczeniach natomiast kierujący pojedynkiem powinien walkę przerwać, a sekundanci winni spisać protokół przedstawiający szczegółowo przebieg zajścia i przedłożyć tenże sądowi honorowemu do rozstrzygnięcia kwestii honoru osoby, która wykroczenia się dopuściła. Pojedynek w ten sposób przerwany był dla osoby niewinnej, względnie o ile przekroczenia dopuścili się sekundanci, dla obu stron honorowym załatwieniem zatargu. Jednak jeśli skutkiem złamania postanowień honorowych jedna ze stron poniosła śmierć, wówczas należało spisać protokół zajścia zawierający opinię obu lekarzy, podpisany przez wszystkich sekundantów, którzy nie dopuścili się złamania przepisów honorowych, i przekazać go władzom państwowym celem ścigania winnego za pospolite morderstwo.

Pojedynek na pistolety (co do którego oczywiście stosowano te zasady) można było obostrzyć liczbą wymienić się mających strzałów oraz sposobem strzelania. Jednak nawet przy najcięższym pojedynku, opiewającym na zupełną niezdolność do pojedynku walczących, dozwolona była najwyżej trzykrotna wymiana strzałów.

Z uwagi na sposób oddawania strzałów znano następujące rodzaje pojedynków:

1. Pojedynek ze stanowiskiem stałym, z dowolnym porządkiem strzałów lub na komendę. Polegał na tym, że wymiana strzałów następowała ze stanowiska stałego, którego nie wolno przeciwnikom było opuścić. W razie gdyby jeden z przeciwników to uczynił, należało natychmiast pojedynek przerwać i spisać odnośny protokół.
2. Pojedynek z awansem. Przy tym pojedynku zasadniczą cechą tegoż był tzw. awans, czyli pewien ściśle oznaczony kierunek poruszenia się przeciwników i jego rozmiar.
3. Pojedynek z awansem wzdłuż linii równoległych. Przy tej najniebezpieczniejszej odmianie pojedynku pistoletowego sekundanci kreślili na miejscu starcia dwie odległe od siebie o 12 m linie równoległe o długości 20 m. Po komendzie „Pal!” wolno było przeciwnikom albo natychmiast wystrzelić, albo też rozpocząć awans po swej linii w kierunku przeciwnika i w każdej chwili strzelić, celując przez czas dowolny, przerywając celowanie nawet kilkakrotnie.

Nie wolno było strzelać w powietrze. Taki strzał uważano za uchylenie od pojedynku nawet wówczas, gdy oddał go obraziciel. Zasadniczo nie wolno było

sekundantom ustanowić w warunkach pojedynku dłuższego czasu do oddania strzału niż 20 sekund. Ranionemu przysługiwało prawo oddania strzału w przeciągu 40 sekund od chwili otrzymania rany, nawet wówczas, kiedy upadł na ziemię. Jednak i wtedy nie wolno mu było wspierać się przy strzale.

Kodek Boziewicza znał także pojedynki obostrzone i amerykańskie. Pojedynkami obostrzonymi nazywano starcia, przy których sekundanci w warunkach pojedynku postanawiali, by przeciwnicy po bezskutecznym użyciu jednej broni chwycili inną broń honorową. Tego rodzaju pojedynek był jednak możliwy tylko przy ciężkim naruszeniu honoru jednego z przeciwników, tegoż żony, narzeczonej, matki, siostry lub czi rodziny albo też przy zniewadze czynnej. Obostrzyć pojedynek można było tylko bronią honorową.

Pojedynkiem amerykańskim nazywano natomiast pojedynek, w którym o życiu i śmierci przeciwników lub o nadaniu jednemu z nich w jakikolwiek sposób widocznej przewagi podczas walki decyduje los (np. pojedynek nakazujący przeciwnikowi wyciągającemu los popełnienie samobójstwa lub w którym los rozstrzyga, który z przeciwników posługiwać się będzie bronią nabitą, a który nienabitą, itp.). Pojedynki amerykańskie były uznawane jednak za akty niehonorowe, niemające nic wspólnego z odwiecznymi zasadami honoru. Ściągały one „niehonorowość” na wszystkie osoby biorące w nich udział.

Niedozwolone były również tzw. pojedynki wyjątkowe, niestanowiące walki honorowej. Wśród nich wyliczano np.:

- pojedynek na broń gwintowaną,
- pojedynek pistoletowy na odległość mniejszą niż 12 m lub z nieograniczonym czasem do celowania,
- pojedynek, w którym przeciwnicy obróceniu do siebie plecami odwracają się na komendę i równocześnie strzelają,
- pojedynek na szable, przy czym obaj przeciwnicy mają zawiązane oczy,
- pojedynek na noże,
- pojedynek odbyty konno,
- pojedynek z jednym pistoletem,
- pojedynek na szable w ciemnościach, przy czym jeden z przeciwników ma w ręku latarkę, zaś drugi chustę, którą usiłuje latarkę przeciwnika zgasić,
- pojedynki mające miejsce bezpośrednio po obrazie.

Pojedynek od wieków towarzyszył ludzkości. Pojawiał się wówczas, gdy inne metody nie były wystarczające: gdy procedury „sądowe” nie doprowadzały do ustaleń faktycznych i konieczne było odwołanie się do mistycznych elementów lub gdy kara, która mogła być wymierzona przez system państwowy, nie była satysfakcjonująca dla pokrzywdzonego, lub gdy w ogóle jej nie było z uwagi na słabość państwa. Można przyjąć, iż częstotliwość pojedynków była większa w okresie rozprężenia i braku silnej władzy państwowej, a mniejsza, gdy państwo – nie zezwalając na takie praktyki – podejmowało skuteczną z nimi walkę. Ta walka jednak nie do końca mogła być skuteczna, pojedynki zyskiwały bowiem akceptację

społeczną – przynajmniej częściową. W czasach, gdy honor urósł do rangi dobra najistotniejszego, poświęcanie dla niego życia uchodziło za rzecz normalną.

Jednak pojedynek to także krwawe rozrachunki pomiędzy oponentami w sytuacjach, gdy ranga konfliktu – z naszego współczesnego punktu widzenia – nie wymagała sięgania po tak drastyczne sposoby. Z zapartym tchem czytamy sienkiewiczowskie opisy pojedynku Wołodyjowskiego z Kmicicem czy Bohunem, jednak należy pamiętać, iż pod pojedynek starano się także podciągać i pijackie burdy wszczynane przez awanturników czy pojedynki, które były jedynie pretekstem do wyeliminowania niewygodnego przeciwnika politycznego.

Wydaje się, iż zjawisko to umarło śmiercią naturalną wraz z II wojną światową. Zaprzątnęły nas inne problemy powodujące, iż pojedynki przeszły do historii. Jednak od czasu do czasu odżywa ich idea. Niepokojące jest to zwłaszcza dlatego, iż powołują się na nią osoby czy grupy całkowicie mylące ducha uczciwej równej walki w imię wyższego celu z chuligańską awanturą wywołaną dla zabawy. Ich zachowania w żadnym wypadku nie można utożsamiać z pojedyńkiem, a powoływanie się przez nich na odwieczne tradycje stanowi wyłącznie próbę usprawiedliwienia niskich pobudek czynu.

Bibliografia

Boziewicz W., *Polski kodeks honorowy*, Warszawa 1919.
Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1935.

Streszczenie

Artykuł omawia uprzywilejowany typ zabójstwa, jakim był pojedynek traktowany jako forma rozstrzygnięcia sporów, ze szczególnym uwzględnieniem unormowań zawartych w Kodeksie karnym z 1932 r. oraz tzw. kodeksach honorowych. W opracowaniu przedstawiono również analizę najpopularniejszego aktu „obowiązującego” na terenie naszego kraju przed II wojną światową, tj. kodeksu Boziewicza.

Słowa kluczowe: pojedynek, kodeks honorowy, szabla, pistolet, historia

A DUEL – A PRIVILEGED WAY OF KILLING

Summary

The article discusses a privileged type of killing which was a duel, considered as a way of a settlement of the dispute, with particular emphasis on the regulations contained in the penal code of 1932 and so-called “codes of honor”. The paper also presents an analysis of the most known “effectual” act in Poland before World War II – Boziewicz’s Code.

Keywords: duel, code of honor, saber, gun, history